

## **ZATRZYMAĆ PLAGĘ NARKOMANII**

Błędem byłoby złożenie całej odpowiedzialności za rozprzestrzenienie narkomanii na barki młodych ludzi. Żeby zniszczyć ten zgubny nałóg, nie wystarczy tylko walczyć z jego objawami. To nic nie da! Należy dotrzeć do przyczyn i ponad wszelką wątpliwość ustalić, dlaczego coraz więcej młodzieży rozpoczyna tragiczny kontakt ze światem narkotycznej iluzji.

### **Alternatywa.**

Młody człowiek wkraczając w dorosłe życie musi podjąć wiele trudnych decyzji. Najtrudniejszą z nich jest zadeklarowanie się co ma robić, jakie życie chce prowadzić. Po ukończeniu szkoły zasadniczej lub średniej nie ma dużego wyboru. Wydaje mu się, że może jedynie iść pracować do jakiejś fabryki czy przedsiębiorstwa za kilkaset zł miesięcznie, bez większych perspektyw (z pewnością nie będzie go to satysfakcjonowało). Obserwując monotonne najczęściej życie swoich rodziców nie jest zainteresowany powielaniem ich wzorców. Zewsząd otacza go dynamiczny styl życia "na maks". Wie jednak, że nie będzie mógł sobie od razu na nie pozwolić. Jest to pierwsza perspektywa jego przyszłości. Kusi go więc mafijny świat, a co za tym idzie – możliwość zarabiania szybkich i dużych w jego mniemaniu pieniędzy. Jest to zgubny styl życia, ale o tym przekona się dopiero w przyszłości, gdy uwikła się w tzw. sytuacji bez wyjścia. Mafijne szeregi poza tym nie są dostępne dla wszystkich. Trzeba być wyjątkowo bezwzględny i zdeprawowany, aby być wchłoniętym przez to towarzystwo. Na młodych ludzi czyha więc świat iluzji środków odurzających, które stanowią substytut pasjonującego życia. Ta druga perspektywa niestety wydaje się nastolatkom zbyt często bardzo atrakcyjna.

Młodzieży nie jest łatwo znaleźć miejsca dla siebie w otaczającej ich rzeczywistości. Najczęściej nieprzygotowani do trudnych rozmów rodzice nie są w stanie przedstawić swemu potomstwu zalet uczciwego życia. Nastolatki są więc zdani na samych sobie. Kierują swoją przyszłością bez doświadczenia życiowego i pomocy tych, którzy je posiadli.

Jeżeli wkraczającego w świat dorosłych człowieka nie uświadomi się o wyższości uczciwego, nieskalanego narkotykami życia, to niestety jest prawdopodobne, że sam nie podejmie właściwych decyzji i nie zechce żyć w taki sposób. Wybierze więc drugą opcję, a wtedy według niego otworzy drzwi do spełnienia wielu niedostępnych do tej pory pragnień (o tym, że są one złudne, przekona się, gdy będzie już zbyt późno!). W swoim mniemaniu będzie wiódł pasjonujące życie. Jest to naprawdę diabelska alternatywa. Młody człowiek pozostawiony samemu sobie niestety bardzo często podejmuje tę drugą decyzję. Aby próbować to zmienić, należy pomóc mu wyznaczyć odpowiedni, interesujący go cel.

### **Cele.**

Ze zgiełku hałaśliwej muzyki popularnego polskiego wykonawcy udało mi się wychwycić niezwykle ważną myśl: "Brak idei wszystkich jednoczy". Być może stwierdzenie to jest lekko przesadzone, niemniej dość trafnie oddaje psychiczny stan młodego społeczeństwa. Człowiek kończący szkołę ma głowę pełną ulotnej wiedzy. Niestety, nie wie co zrobić z własnym życiem. Z braku lepszych możliwości chwytą się doraźnych zajęć, które nie przynoszą mu ani zysku, ani – co najgorsze – jakiegokolwiek satysfakcji. Najczęściej zaczyna wtedy uważać, że czeka go szara i nieciekawa przyszłość. Promowany konsumpcyjny styl życia, na który prawdopodobnie nie będzie go stać, dodatkowo potęguje to uczucie. Dwudziestolatek nie widzi żadnej szansy, aby w uczciwy sposób zaspokoić wyrobione w nim pragnienia. Zaprzestaje stawiania sobie jakichkolwiek celów, gdyż uważa, że w świecie pełnym układów i tak się nie przebiję. Bardzo szybko przychodzi więc rozczarowanie, które znajduje ujście właśnie w narkotykach. Narkotyki nie są celem. Są substytutem! Młodzi ludzie nie biorą narkotyków! Oni biorą to, co dają im narkotyki, a więc niezwykle ulotne poczucie celowości życia. Czasami jest jednak całkowicie przeciwnie. Narkotyki przyjmowane są, aby zapomnieć i oderwać się od konieczności podejmowania wiążących życiowych decyzji. Bez różnicy, dla którego z powodów zażywane są środki odurzające, jest wielce prawdopodobne, że gdyby młodzi ludzie mieli inne cele, to zainteresowanie światem iluzji stałoby się zdecydowanie mniejsze.

W każdym z nas tkwi potężne pragnienie bycia akceptowanym. Wszyscy szukamy nie tylko celu życiowego, ale przede wszystkim akceptacji i podziwu otoczenia. Młody człowiek chcąc w naturalny sposób zaspokoić to pragnienie robi rzeczy, które uważają za pasjonujące jego rówieśnicy. Zdecydowanie ponadczasową prawdą jest przysłowie: "Z kim przystajesz, takim się stajesz". W gronie nastolatków o nieuregulowanym systemie wartości bardzo łatwo wzbudzić zainteresowanie narkotykami. Obecnie większość młodzieży ma mniejszy lub większy kontakt ze środkami odurzającymi. Młoda osoba mająca nawet świadomość szkodliwości narkotyków obserwując jak zażywają je rówieśnicy prawdopodobnie skusi się, aby ich spróbować. Narkotyki spełniają młodzieńcze wymagania dotyczące poczucia dorosłości. Są zakazane, zażywanie ich wiąże się z niebezpieczeństwem, dają swoim fanom poczucie przygody. Jeśli chcemy zwalczyć narkotyki, to musimy zastąpić je czymś, co wywoła prawdziwą pasję młodzieży. Nie skutkuje nigdy samo nawoływanie do zaprzestania tego nałogu. Straszanie nastolatka śmiercią jest dla niego najczęściej bardzo abstrakcyjne. Wśród młodych osób, z którymi przeprowadzałem wywiady, znaleźli się również tacy, którzy biorą środki odurzające, ponieważ chcą zobaczyć jak wygląda zapaść. Możliwość wywołania śmierci klinicznej i późniejszego powrotu do życia wydaje im się na tyle pasjonująca, że nie myślą nawet o konsekwencjach swojego czynu!

Narkotyki porównać można do każdego innego nałogu. Aby wydostać z niego uzależnioną osobę, nie wystarczy wykazać jej konsekwencji popełniania dalej określonych czynów (choć pokazanie młodzieży, do czego prowadzi branie narkotyków i życie z jarzmem uzależnienia, jest o wiele bardziej efektywne niż straszanie ich śmiercią). Trzeba wyrobić w niej pełną świadomość, do czego prowadzi jej postępowanie. Nie mogą to być wyimaginowane przykłady, lecz coś, co osoba ta uważa za przykład ze swego otoczenia. Dopiero w pełni uświadomionej osobie przedstawić można rozwiązanie jej problemów. Jest to tzw. metoda kija i marchewki. Wykazanie strasznej przyszłości związanej z niezmiennymi swoimi postawami i, z drugiej strony, świetlana przyszłość w przypadku wybrania zaproponowanego rozwiązania. "Marchewka" musi być zdecydowanie atrakcyjniejsza

od dotychczasowego stylu życia. Musi to być cel, któremu młody człowiek będzie w stanie się podporządkować, zapragnie mu się poświęcić!

### **Wzorce.**

Nastają obecnie czasy upadku starych wartości i wzorców, które naśladowało kilka pokoleń wcześniej. Młodzież ma teraz nowych idoli. Idoli, którzy potrafią pokazać, jak żyje się na maks. Bezwrotnie minęły czasy, kiedy młodzi ludzie za swój autorytet uważali przywódców religijnych czy politycznych. Nastolatek zapytany dzisiaj o znanego polityka odpowie: "Stary, a skąd mam wiedzieć kto to jest, co to mnie obchodzi". Ten sam młody człowiek na pytanie, z czym kojarzy mu się określenie "Genesis", odpowie bez wahania, że z zespołem rockowym Tylko niewielki ułamek, będzie wiedzieć, że tak nazywa się pierwsza księga biblijna.

Jeszcze kilkanaście lat temu religia traktowana była w polskim, katolickim społeczeństwie niezwykle poważnie. Pomijając rozważania nad sensem wiary, chodzi o to, że właśnie z religii ludzie brali mnóstwo wzorców do naśladowania. Było im dość łatwo podporządkować się tym zasadom i żyć według nich. Obecnie kościoły zaczynają świecić pustkami. Nie chcą oczywiście narzucać nikomu konieczności prowadzenia aktywnego religijnego życia. Jeśli wzorce kościelne całkowicie wymarły, to należy zastąpić je nowymi. Jeśli jednak jest to zbyt trudne, to może warto zainteresować się nimi od nowa. Posiadając odpowiednie wzorce do naśladowania młody człowiek nie będzie brał pod uwagę alternatywy poświęcenia życia układowi, narkotykom i mafii. Muszą to być jednak przykłady, z którymi będzie mógł się identyfikować.

### **Przyszłość.**

Bardzo często spotkać można grupy młodzieży przesiadujące na ławkach lub skwerach. Nieustannie rozmawiają, dyskutują. O czym? To może wydać się dziwne nawet dla nich, ale rozmawiają najczęściej o swojej przyszłości. Myślą jak zdobyć pieniądze, czym się zająć. Najczęściej nie biorą pod uwagę legalnych interesów. Dlaczego? Nie widzą sensu. Piramidy finansowe, systemy sieciowe stworzone tylko po to, aby wzbogacić jedną nieuczciwą jednostkę. Do tego oszustwa i afery, których dopuszczają się elity rządzące. To wszystko powoduje, że młodzież przestaje widzieć sens łączenia swojej przyszłości ze światem przygotowanym dla nich przez nasze pokolenie. Nikt nie uświadomił im jak mogą zadbać o swoją przyszłość. Trochę się więc o nią na własną rękę, a że popełniają przy tym sporo błędów, nic dziwnego. Nikt nie wytłumaczył im przecież do czego dane postępowanie prowadzi. Poza tym zbyt często oszuści wykorzystują ich naiwność zatrudniając młodzież za niedopuszczalnie niskie stawki. Szkoły natomiast nie potrafią nauczyć swoich uczniów, że to właśnie oni mają budować otaczającą rzeczywistość. Młody człowiek jasno widzący swoje miejsce w przyszłości sam znajdzie odpowiednie wzorce, które będzie chciał naśladować.

### **Nuda.**

Dlaczego narkotyki? Musi być przecież jakieś sensowne wytłumaczenie, z jakiego powodu młoda, dorastająca osoba wyciąga rękę po środki odurzające. Pasją mojej młodości była filatelistyka. Zbierałem znaczki, układałem je w klaserach, wymieniałem się nimi z kolegami. Było to zajęcie wieczorne. Każdą natomiast wolną chwilę dnia wykorzystywałem na grę w piłkę nożną. Latem kilkunastoosobowymi grupami wyjeżdżaliśmy na biwaki, aby spędzić parę dni w spartańskich warunkach. Nuciliśmy przeboje Budki Suflera, Perfektu czy Lady Pank. Buntowaliśmy się przeciw obecnemu ustrojowi politycznemu w naszym państwie. Obecnie oceniając z perspektywy czasu to zachowanie dochodzę do wniosku, że nie mogłem postępować inaczej. Nie było innej alternatywy. Rozważam jak zachowywałbym się dorastając dziś. To straszne, ale myślę, że jako osoba podatna na wpływ otoczenia mógłbym również spróbować narkotycznej iluzji. Sam dochodzę do wniosku, że idee, zainteresowania i cele sprzed kilku lat obecnie się zdezaktualizowały. Siedemnasto – osiemnastolatki zbieranie znaczków czy biwakowanie w lesie z pewnością się nie spodoba. Z przeprowadzonych z nimi rozmów wiem, że pasjonowałyby ich sporty ekstremalne, dobre kino, moda, muzyka itp. zajęcia, które pomogłyby wzbudzić w nich nowe zainteresowania. My dorośli nie potrafimy najczęściej się z nimi porozumieć. Nie znamy ich języka, a co najgorsze – ich systemu wartości.

Pozostawiony sam sobie nastolatek sięgnie po narkotyki chcąc wypełnić wolny czas. Niestety, panuje już moda na środki odurzające. Pozwalają one bez większych nakładów umysłowych wypełnić wolną przestrzeń w życiu młodej osoby. Młodzi dołączają do starszych od nich o kilka lat kolegów chcąc przeżyć niecodzienną, zakazaną przygodę. Wszystkich, którzy wyłącznie w postawie młodzieży widzą winę za rozprzestrzenianie narkotyków, pytam: co robić ma nastolatek po wyjściu ze szkoły? Usłyszę zapewne odpowiedź: "Uczyć się i pomagać w domu". Jednak w dzisiejszych czasach hołdujących życiu na maks jest to niemożliwe! Nastolatek musi mieć rozrywkę, musi poczuć, że życie naprawdę go fascynuje. Nie mogąc wypełnić inaczej swoich pragnień sięga po narkotyki. Wierzę, że mamy wspaniałą młodzież. Wierzę w potężną siłę i potencjał, który w niej drzemie. Wierzę, że skierowanie jej sił w odpowiednim kierunku dałoby fascynujące rezultaty.

### **Co zatem robić?**

W każdym z nas tkwi chęć do robienia tylko tego co niezbędne. Większość woli siedząc na fotelu przed telewizorem narzekać jak jest źle niż robić w wolnym czasie coś konstruktywnego. Wiem również, że żyjemy w trudnych czasach. Istnieje grupa osób, która ledwo może związać koniec z końcem. Z tego też powodu nie dziwię się ich postawie. Niemniej prowadząc tylko defetystyczne rozmowy wpajamy podobny styl życia naszym dzieciom. Podstawą do zmiany zachowań młodzieży jest rozpoczęcie z nimi dialogu, pomoc w wyznaczaniu im celów. Nie warto mówić że jest źle, nawet jeśli jest to prawda. Nic to nie zmieni. Z rozmów z nastolatkami wiem, że rodzice w rozmowie z nimi używają nast. słów: "Jest źle. Żyjemy w kraju, który nie daje możliwości rozwoju. Bez układów i tak się nigdzie nie przeciśniesz. Jesteśmy zagrożeni przestępczością. Bandyty mają większe prawa niż uczciwi obywatele. itp." Podobnych przykładów można wymienić znacznie więcej. Oczywiście, nie twierdzę, że wszyscy rodzice proponują swoim dzieciom takie defetystyczne podejście do świata (choć wiele z nich robi to nieświadomie). Brak tworzenia wspólnie z dzieckiem jego przyszłości jest tak samo szkodliwy, jak zalewanie go negatywnymi postawami. Nastolatek przejmie wtedy wzorce od swoich kolegów z ulicy. Wierzę, że

wspólny dialog oparty na zrozumieniu potrzeb nastolatka zbliży go do rodziców, zamiast do narkotycznego świata iluzji. Uwaga: bardzo ważne, abyśmy w naszych rozmowach zachowywali się jak lekarze. Nie wolno z dzieckiem rozmawiać w przelocie, podczas gotowania obiadu lub w przerwie na reklamę w tasiemcowym serialu. Nastolatek musi czuć, iż czas rozmowy jest niezwykle ważny i poświęcony tylko i wyłącznie dla niego. Niezwykle ważne, abyśmy nauczyli się słuchać. Młody człowiek w potoku słów sam znajdzie rozwiązanie swoich problemów. Tak właśnie postępuje lekarz. Najpierw dokładnie zbada pacjenta, wypyta co mu dolega, jakie są objawy. Dopiero po dłuższej chwili wystawi diagnozę, a jeszcze później zaproponuje odpowiednie leczenie. Niestety, znam rodziców, którzy nawet bez diagnozy (nic nie mówiąc o dokładnym badaniu) dają swoim dzieciom gotowe recepty. Młodego człowieka należy traktować w sposób niezwykle indywidualny. Zdaję sobie sprawę, że jest to ciężkie zadanie. Niemniej jeśli się go nie podejmiemy, to boję się myśleć jak wyglądać będzie nasza przyszłość.

### **Rola szkoły.**

Podczas wizyty u jednego z moich przyjaciół zaobserwowałem, jak próbuje wmusić wiedzę w swego syna. Sprawa dotyczyła matematyki. Mój znajomy krzyczał na dziecko dając mu do zrozumienia, że osoba, która nie wie ile to jest sinus 90 stopni niczego w życiu nie osiągnie i może tylko, jak to określił, wywozić śmieci. Osobiście uważam się za inteligentną osobę, również nigdy nie wywoziłem śmieci (oczywiście nie mam nic przeciwko temu zawodowi, co więcej doceniam poświęcenie osób tak pracujących), nie wiem jednak ile wynosi sinus 90 stopni. Zdarzenie to zmusiło mnie do przemyśleń na temat roli szkoły w wychowywaniu młodzieży.

Do końca trzeciej klasy szkoły podstawowej nie interesowałem się żadnym przedmiotem. Oczywiście uczyłem się, ale tylko dlatego, że rodzice wymuszali to na mnie. Zmiana nastąpiła na początku czwartej klasy. Lekcje języka polskiego zaczęła prowadzić z moją klasą młoda nauczycielka, pani Ewa Wróbel. Jej zapał w nauczaniu, prowadzenie dialogu i zrozumienie naszych postaw spowodowało, że wszyscy uczniowie stali się pasjonatami lekcji języka polskiego. Całkowitym przeciwieństwem podejścia do nauczania była pani od matematyki. Nigdy nie potrafiła zainteresować swoim przedmiotem. Nie rozumiałem tego, o czym mówiła i do dzisiejszego dnia uważam matematykę za najnudniejszy z przedmiotów. Zaszczepionego we mnie zainteresowania językiem polskim nie udało się zniszczyć kolejnej nauczycielce w szkole średniej. Dziś wiem, że jestem humanistą tylko dzięki mojej pani nauczyciel ze szkoły podstawowej.

Wracając do historii z moim znajomym, to gdy skończył rozmawiać z dzieckiem, zapytałem go, do czego przydała mu się w życiu znajomość sinusa 90 stopni. Po krótkiej chwili doszedł do wniosku, że do niczego. Prowadzi w tej chwili małą firmę budowlaną, układającą glazurę i terakotę. Nie przypuszczam, aby musiał kiedykolwiek posługiwać się wzorami trygonometrycznymi. Jaka więc powinna być rola szkoły? Według mnie, szkoła powinna w znacznie większej mierze pomagać rozwijać zainteresowania i przygotowywać młodzież do dorosłego życia. Młody człowiek spędza przecież ze swoimi nauczycielami więcej czasu niż z rodzicami. Nauczyciele powinni rozpocząć również pracę z rodzicami dotyczącą wychowania dzieci. Połączone siły rodziców i nauczycieli pozwoliłyby roztoczyć opiekę nad młodzieżą. Nauczyciele powinni oprócz nauczania zająć się w większej mierze wychowywaniem. Należy równocześnie zmienić wizerunek szkoły w oczach jej

wychowanków. Dziś chodzenie do szkoły i nauka kojarzy się z wykonywaniem nieprzyjemnego obowiązku. Zaobserwowałem kiedyś nastolatka piszącego na murze hasło: "Szkoła to źródło cierpień". Nie nadąża ona za swoimi uczniami. Zamiast stawać się kółkiem zainteresowań, cały czas jest instytucją. Gdyby młodzież mogła pod czujnym okiem nauczyciela tworzyć w szkołach kluby deskorolkowców, łyżworolkowców i rozwijać inne modne dyscypliny, to nie miałyby czasu na wyniszczające nałogi. Można by organizować zawody w interesujących ją dyscyplinach. Obecnie obserwuję tzw. "Czesanie kota pod włos". Mówi się młodzieży co jest dla niej dobre nie biorąc pod uwagę jej opinii. Każdy przecież wie, że: "Obowiązkowa przyjemność jest nieprzyjemnym obowiązkiem".

W pewnej mierze rozumiem podejście nauczycieli. Jest to jeden z najgorzej opłacanych zawodów. Wymuszanie na tych osobach poświęcania dodatkowych godzin czasu pracy jest wręcz nieludzkie. Elity rządzące muszą sobie uświadomić, że ta grupa zawodowa tworzy społeczeństwo, które za kilkanaście lat przejmie ster władzy! Pracę nauczyciela uważam za niezwykle prestiżową i ważną. Współpraca z nimi przy zwalczaniu narkomanii młodzieży jest niezbędna!

### **Akcje.**

Nie uda się nam zabronić nastolatkom potrzeby życia na maks. Nie uda nam się zabronić im uprawiania seksu. Nawet jeśli zabronimy im kontaktować się ze złym otoczeniem, to nie uda nam się wyegzekwować tego zakazu. Obecne realia są naszym dziełem. To my je stworzyliśmy. Musimy więc pogodzić się z nastawieniem i potrzebami naszego potomstwa. Możemy, a w zasadzie jesteśmy zobowiązani dołożyć wszelkich starań, by okiełznać potrzeby młodych. Jeśli chcą żyć na maks, niech jeżdżą na deskorolce, na łyżworolkach czy robią podobne rzeczy, ale pod naszą opieką. Musimy stworzyć im miejsca do spotykania się. Niech biją tam wszelkie rekordy i rozwijają się. Możemy zastąpić im narkotyki pasjonującymi zajęciami!

W czasach zalewu erotyką wszelkich mediów wręcz obłudny jest zakaz dostępu do niej przez młodzież. Trzeba zrozumieć młodych ludzi i wytłumaczyć jakie są wszystkie konsekwencje uprawiania seksu. Takie podejście do wszystkich problemów jest niezbędne, aby młodzież uznała, że potrafimy się z nią porozumieć. Dopiero wtedy będzie w stanie otworzyć się przed nami!

Za niezwykle istotny element zwalczania narkomanii uważam konieczność organizowania akcji w stylu: "Adrenalina zamiast heroiny", prowadzonej przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, tworzonej przez Jurka Owsiaka. Jeśli brak idei jednocy w tej chwili młodych ludzi, to pasjonujące idee wypracowane wraz z nimi z pewnością odciągną młodzież od narkotycznego substytutu przyjemności!

**Problemu narkotyków nie rozwiąże się dopóki będą ludzie pragnący je zażywać. Uświadamiać zamiast karać. Jedynie ta metoda może przynieść rezultaty.**